

wójt za kratkami sobie jakiś czas posiedział, to wtedy napłył mu rozum i zrozumie jak trzeba urzędować po bożemu i ludzku. O dalszych sprawach emigracji sezonowej do Niemiec będziemy podawać w naszej gazecie.

Wł. Budzisz.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
17 N.	Aleksego	Świętoród
18. P	Symeona	Wielosław
19. W.	Konrada	Ścisław
20. S.	Leona	Lubomił
21. C.	Feliksa	Oposław
22. P.	Katarzyny	Wracisław
23. S.	Piotra	Przedziszaw

*Jeśli o św. Piotrze
W lutym ciepło służy,
Do Wielkiejnocy zima
Czasy swe przedłuży.*

*Czasem luty się zmiłuje,
Że człek niby wiosnę czuje;
Ale czasem tak się żżyma,
Że człek prawie nie wytrzyma.*

Listownie można załatwić sprawę w urzędzie. Mimisterstwo spraw wewnętrznych zleciło podległym urzędom, by wszelkie podania petentów zamiejscowych skierowane w drodze pocztowej, załatwiane były narówni z podaniami zgłaszanymi osobiście, o ile sprawa nie wymaga osobistego stawienia się w urzędzie. Opłaty pobierane za załatwianie podania w drodze listownej nie powinny przekraczać kosztów przesyłki.

Wzrost bezrobocia. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy bezrobocie powiększyło się na terenie całego państwa oprócz Górnego Śląska o 7.553 osób, wynosząc 161.189 osób.

Liczba bezdomnych wzrasta. Według ostatnich danych we wszystkich schroniskach dla bezdomnych w Warszawie zamieszkuje 2.974 rodzin, złożonych z 11.240 osób. Cyfra ta ostatnio stale wzrasta.

Lekarstwa podróżują. W najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie, dotyczące taksy na lekarstwa. Apteki będą mogły podnieść normy wynagrodzenia za pracę przy recep-

turze. Wpłynie to na podrożenie lekarstw mniej więcej o 15 proc; o podrożeniu lekarstw donosiliśmy przed dwoma już tygodniami.

W czasie mrozów dzieci nie muszą iść do szkoły. W związku z panującymi mrozami Min. W. R. i O. P. przypomina, że stosownie do rozporządzeń nauczyciele obowiązani są usprawiedliwić nieobecność dziecka w szkole, wrzając gdy mróz osiąga 20 stopni. Wówczas wolno rodzicom nie posyłać dzieci do szkół. Ma to wielkie znaczenie dla wsi, gdzie do szkoły jest daleko, a dzieci chłopskie przeważnie nie mają wcale ciepłych ubrań i łatwo się mogą się przeziębić. W razie gdyby szkoła nie miała dostatecznej ilości opału lub zły piec, ministerstwo poleca nawet przy mniejszym mrozie zamknąć szkołę, by nie narażać dzieci na przeziębień. W klasach musi być 15 stopni ciepła podczas nauki. I tego trzeba pilnować.

Mrozy dziesiątkują zwierzynę. Organy rządowe wzywają wszystkich miłośników zwierzyny aby zaopiekowali się drobną zwierzyną leśną i ptactwem. Wielkie bowiem mrozy i zasy śnieżne utrudniają zwierzynie wyszukiwanie pokarmów i dziesiątkują ją niemiłosiernie. Zwłaszcza odnosi się to do kuropatw, jako najmniej odpornych. Dla nich więc przedewszystkiem należy budować budki z gałęzi sosnowych i posypywać tam trochę ziarna.

Mordercze mrozy. Niebawem mrozy pochłonięły ostatnio szereg ofiar w Polsce. Wiele osób uległo śmiertelnemu zamrożeniu po drogach, a jeszcze liczniejsi poodmrażali sobie ręce, nogi, uszy czy nosy. Co najgorsze, że mrozy w zupełności nie ustają, lecz ciągle silnie trzymając doprowadzają rodziny chłopskie do chorób z powodu braku pieniędzy na zakupno drzewa. Teraz nawet i tym co mają pieniądze grozi mróz, gdyż na Górnym Śląsku zanosi się na wielki strajk robotników węglowych, co może spowodować, że wogóle nie będzie można kupić węgla nawet za grube pieniądze.

Piekło na linii kolejki kocmyrzowskiej. Kolejka prowadząca z Krakowa do Kocmyrzową znajduje się w rękach prywatnych właścicieli, którzy w r. 1928 zarobili na czysto ponad 70 tysięcy złotych. Głównie kolejką tą jeżdżą okoliczni chłopcy i ich dzieci do szkół w Krakowie. Trudno nawet opisać, co się na tej kolei dzieje. Brak wagonów powoduje wypadanie podróżnych i ciężkie wypadki, pociągi nie są opalone, niema poczekalni i setki ludzi marzną na polu. Wobec tego, że dotyczy to ludności wiejskiej nikt w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie tem się nie myśli zajmować. Apelujemy do władz aby wglądnęły nareszcie w te sprawy.

Wilki na Śląsku Cieszyńskim. W związku z ostreymi mrozami ostatnich dni występują na Śląsku tak częstym, jak i polskim w większej ilości wilki, których pastwą pada przeważnie żywy inwentarz, choć nie brak również ofiar w ludziach. W pewnej wsi obok przełęczy jabłonkowskiej znaleziono w tych dniach niedogryzione kości jakiejś kobiety, znaleziono też książki szkolne, jako jedyne pozostałości po chłopcu, który poszedł do szkoły. Ostatnio urządzono wielką obławę, którą jednakże nie dała rezultatów. Niedaleko kopalni Andaluzja natrafiono na stado wilków, przyczem kilka z nich zastrzelono.

Pożar browaru w Dzikowie. W nocy z czwartku na piątek wybuchł groźny pożar w browarze w Dzikowie Starym, pow. Lubaczów. Pożar powstał wskutek samozapalenia się smarów. Straty wynoszą około 35.000 dolarów.

Oj ta wódka. Z miejscowości Klucz pod Olkuszem wracało z jarmarku do domu kilku gospodarzy w stanie pijanym co gorsza woźnica był tak pijany, że kilka razy sanie z pasażerami wywróciły się. Jeden z pasażerów, nazwiskiem Kocjan był też tak pijany że podniesiono go z jezdni i wrzucono na sanie: Jakież było ogólne zdziwienie, kiedy wysadzając Kocjana z głębi sań, nie mogli go przywrócić do życia. Cóż się okazało? Oto przyjaciele najspokojniej zrobili sobie z niego, nie wiedząc o tem, siedzenie i poprostu zadusili go.

Tramwaj zderzył się z karawanem. W Warszawie, na moście nad Wisłą zderzył się tramwaj z karawanem. Uderzenie było tak silne, że paski przytrzymujące trumnę pękły i trumna spadła na je dnie. Również spadł z kozła i karawaniarz, którego przewieziono do szpitala. Przechodnie przy pomocy policjanta oraz uczestników pogrzebu powtórnie przenieśli trumnę na karawan. Następnie jakiś przechodzień zajął miejsce karawaniarza i wówczas już pogrzeb bez przeszkód ruszył na cmentarz.

Oryginalna ekspedycja 4-ch górników polskich z Francji. Przed kilkoma dniami wyruszyło z Alzacji czterech górników polskich, którzy zamierzają odbyć piechotą podróż do Paryża, tocząc przed sobą beczkę, w której zajął miejsce ich kolega Julian Gabryś, nazywany przez kolegów człowiekiem o żelaznych nerwach. Oryginalna ta ekspedycja przybyła już do Verdun, gdzie powitały ją tłumy ludzi. Po otwarciu beczki, udekorowanej we flagi polskie i francuskie, wyszedł z niej bynajmniej nie zmęczony Gabryś, któremu publiczność zgotowała owację. Po krótkim odpoczynku ekspedycja wyruszyła w dalszą drogę do Paryża, gdzie oczeki-